4 urocze gwiazdy ekranu: Sabine Peters, Ingrid Bergman, Ursula Herking i Carsta Löck w filmie pt. „Nasza czwórka". Fot. Warszawska K. S. A.

Olympe Bradna w komedii pt. „Subretka" Fot. Paramount.

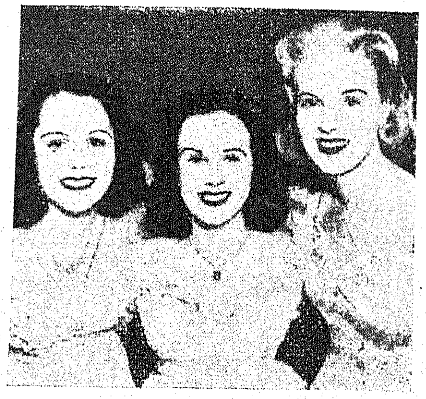

Deanna Durbin w swoim najnowszym filmie pt. „Panny na wydaniu". Fot. New Universal.

Zdjęcie nasze prezentuje fotomontażowe sceny z nowej, przemiłej komedii muzycznej pt. „Szalony chłopak", którego bohaterami są: najpopularniejszy dziś amant filmowy Tyrone Power, oraz piękna Alice Faye. Jednym z głównych twórców filmu jest jednocześnie słynny kompozytor piosenek jazzowych Irving Berlin. Całość filmu, wyreżyserowana przez Henry Kinga, cieszy się ostatnio znacznym bardzo sukcesem na zagranicznych i polskich ekranach. Fot. „Twentieth Century Fox".

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XV. | Niedziela, dnia 12 marca 1939 roku. | Nr. 10

W DNIU KORONACJI OJCA ŚWIĘTEGO

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XII w dniu dzisiejszym włoży na swe skronie potrójną koronę papieską-tiarę. Spełnienie tego uroczystego aktu obwieszczone zostanie wiernym na całym świecie biciem w dzwony we wszystkich kościołach.

MOZAIKA WYZNANIOWA W ŁODZI

II.

Dla całej mozaiki wyznań i sekt, nie posiadających na terenie Łodzi odpowiedniej ilości członków, koniecznych do stworzenia oddzielnej gminy, czy zboru, założony został specjalny Urząd Stanu Cywilnego, który prowadzi rejestrację urodzin, zgonów i ślubów członków tych sekt czy wyznań. Sekty te są zarejestrowane i działają prawnie na terenie naszego miasta. Jest ich w sumie trzynaście.

Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi powołany został do życia przez namiestnika Królestwa Kongresowego, wielkiego księcia Konstantego, w dniu 3 lutego 1825 roku i prowadził początkowo księgi stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich. W prawie sto lat później niemieckie władze okupacyjne przekazały Urzędowi księgi baptystów, adwentystów dnia siódmego i chrześcijańskich dyssydentów, a władze państwowe polskie zleciły Urzędowi prowadzenie ksiąg stanu cywilnego dla szeregu innych sekt chrześcijańskich. Dziś Urząd Stanu Cywilnego prowadzi rejestrację akt stanu cywilnego również i dla bezwyznaniowców.

Na samym początku omówić należy działalność tak zw. „Adwentystów Dnia Siódmego". Sekta powyższa powstała w Nowym Jorku, w roku 1843. Założycielem jej był niejaki Wiliam Mueller, który począł wieścić bliski koniec świata.

Według obliczeń Muellera, koniec świata miał nastąpić w roku 1843. „Prorok" opierał się rzekomo na ósmym rozdziale proroctwa Daniela. Za pomocą odpowiednich obliczeń matematycznych twierdził on z całą pewnością, że koniec świata nastąpi w wyżej wspomnianym roku. Amerykanie bardzo prędko poddają się wszelkiego rodzaju psychozom. Mieliśmy tego dowód podczas ostatniego nalotu „marsjan" na Stany Zjednoczone.

Podobna psychoza strachu ogarnęła ludność Ameryki w roku 1843. Modlono się wówczas w dzień i w nocy. Ludzie na klęczkach oczekiwali dźwięku trąby archanielskiej, a Mueller objeżdżał miasta i nawoływał wielkim głosem do poprawy, do pokuty.

Niestety, rok 1843 minął a żaden kataklizm nie zachwiał naszym globem. Pisma rzuciły się na Muellera z oskarżeniem, że oszukał ludność Ameryki. Poczęto wydrwiwać niepowołanego „proroka".

Mueller jednak nie poddawał się. Miał już teraz tysiące swoich zwolenników. Zabrał się tedy ponownie do obliczeń i wyliczył znów czarno na białym, że koniec świata nastąpi nieodwołalnie w roku 1847.

I znów Mueller objeżdżał Stany, znów nawoływał do pokuty, tworząc jednocześnie sektę „Adwentu Dnia Siódmego", twierdząc, że czas przed rokiem 1847 jest właśnie czasem „adwentu owego dnia siódmego, kiedy nastąpi koniec świata".

Mueller był sprytnym człowiekiem. Nie poprzestał na samym założeniu nowej sekty, założył nawet własne pismo „Advent— Herald", za pośrednictwem którego rozpowszechniał swoją naukę o końcu świata.

Od czasu wystąpień tego „proroka" minął wiek, a żadne przesuwanie daty „końca świata" nie pomogło. Dziś jednak sekta Muellera istnieje, posiada swych członków, zajętych kombinacjami i obliczeniami „ostatecznej daty ostatniego dnia".

Tyle więc co do przeszłości sekty „Adwentystów dnia siódmego", którzy posiadają swych zwolenników i w Łodzi.

Z kolei jedną z bardziej czynnych sekt była do niedawna sekta „Badaczy Pisma Świętego". Sekta powyższa, za uprawianie niedozwolonej działalności została zawieszona jeszcze na jesieni ubiegłego roku. Badacze Pisma Świętego po prostu zasypywali Łódź broszurkami, książkami, wykładami. Wciskali się do każdego domu, wieszcząc, nawracając i jednając sobie stronników. Mimo usilnej działalności, mimo przyciągania członków za pomocą niewybrednych metod, sekta była słaba. Jeszcze w roku 1935 Urząd Stanu Cywilnego zarejestrował na terenie Łodzi 7 ślubów między członkami tej sekty, podczas gdy w roku 1936 już tylko 3, w roku 1937 tylko dwa śluby.

Z kolei znów po „Badaczach" wymienić należy sektę „Braci Morawczyków" nazywanych także z czeska „Jednotą Braci Czeskich", względnie „Kościołem Czeskim", czy „Kościołem Braterskim".

Sekta powyższa powstała w Czechach w wieku XV. Gdy większość narodu czeskiego przyjęła paragrafy bazylejskiego soboru, mniejszość, tak zwani taboryci, opowiedzieli się przeciw tym paragrafom. Taboryci nie godzili się na przyjęcie nowych zasad wiary, zamierzając bronić swych zasad orężem. Doszło do walki, w której król Jerzy z Podjebradu w roku 1452 taborytów rozgromił.

Rozgromieni zmienili niektóre swe zasady, ale nie nawrócili się w całości. W roku 1467, zgromadziwszy się w Lgocie, obrali sobie trzech swoich „biskupów", zakładając w ten sposób nowy kościół, którego członkowie poczęli się zwać „Braćmi", a cały ogół braci „Jednotą".

Powstanie tego kościoła sprowadziło na „Braci" gniew rządu. W roku 1508 wydany został edykt królewski, w którym „Braciom" jako kacerzom grożono surowymi karami, ustanowionymi w dawnych wiekach na kacerzy. Sytuacja „Braci" pogarszała się teraz bardzo szybko, aż w roku 1548 został wydany dekret, nakazujący „Braciom" opuszczenie ojczyzny w ciągu 42 dni.
Wówczas to przeszło tysiąc rodzin „Braci Czeskich" przeniosło się do Polski. Drugie tyle ich osiedliło się w Prusach. Bracia czescy utrzymali się jedynie na Morawach, gdzie kryli się przeważnie ze swym wyznaniem.
Z chwilą wejścia na tron Rudolfa II, nastały nieco lepsze czasy dla „Braci Czeskich". W roku 1609, za wpływem Wacława z Budowa, cesarz zatwierdził wyznanie czeskie".

Nadszedł atoli rok 1620 i ponowna fala walki z kacerstwem. „Bracia czescy" wyemigrowali wówczas ostatecznie ze swego kraju. Część ich przeniosła się do północnych Węgier, a reszta do Polski, gdzie istniejące już od 1548 roku gminy pod opieką Górków. Ostrorogów, Krotowskich i Leszczyńskich weszły z nimi na synodzie w Koźminku w roku 1555 w unię, tworząc kościół pod nazwą: „Braci Zjednoczonych".

Po pewnym czasie jednak, na nowym zjeździe w Sandomierzu „Bracia Czescy" zlali się z kościołem ewangelicko- polskim w jedną całość, znaną dziś pod nazwą „Braci Morawczyków" (od miasta Herrnhut na Morawach zwani także pod nazwą „Herrnhutów").

W Łodzi istnieje również zbór „Braci Morawczyków", przy ulicy Żeromskiego 57. Posiadają oni tam okazały gmach parafialny oraz kaplicę w głębi rozległego podwórza.

Działają na terenie Łodzi również tak zwani „Ewangeliczni Chrześcijanie". Członków posiadają oni znikomą ilość. Modły i nabożeństwa swoje odprawiają w kaplicach po prywatnych domach.

Czynny jest także tak zwany Polski Kościół Narodowy, którego wyznawcy posiadają swoją kaplicę przy ulicy Przejazd 73, a dalej „Społeczność Chrześcijańska", którego „głową" do niedawna była jedna z najbardziej znanych osobistości w Łodzi. „Społeczność Chrześcijańska" ma swoją siedzibę przy ulicy Gdańskiej. Dalej wymienić należy tak zwanych „Dyssydentów Chrześcijańskich" ród swój wywodzących rzekomo od historycznych dyssydentów polskich.

A dalej idzie „Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej" oraz sekta „Zwolenników Nauki Pierwszych Chrześcijan" tudzież „Religia Nowoapostolska".

Pracują również na terenie Łodzi tak zwani „Wolni Badacze Pisma Świętego" oraz „Stowarzyszenie Przyjaciół Izraela", z siedzibą w Bazylei. Jest to może jedno z najciekawszych stowarzyszeń religijnych. Członkowie jego trudnią się jedynie „nawracaniem żydów na religię chrześcijańską".

Taka jest mozaika wyznaniowa, mozaika sekciarska w Łodzi. Sekty wyżej przez nas wymienione, to stowarzyszenia, czy zbory, działające jawnie, grupowo.

Iluż jednak chodzi po ulicach naszego miasta fantastów, przebierających się w dziwaczne szaty po domach? Ilu maniaków wieści rozmaite fakty, mają ce się dokonać w przyszłości? Ilu cudotwórców leczy za pomocą zaklęć, ziółek, czy „przepisów psychicznych". Większa część tych proroków, zapowiadaczy, sektantów, to przeważnie spryciarze, ciągnący zyski ze swego procederu, utrzymujący się z naiwności ludzkiej, której nie brak nigdzie na świecie.

Oto w Warszawie powstała „gmina polskich pogan", na wzór „pogan niemieckich". Nie mija wiele czasu, a już na terenie Łodzi odzywają się „wierni" Zadrugi. Przyjeżdżają specjalni wysłannicy, odbywają się podobno narady nad utworzeniem w Łodzi gminy „pogan polskich". Panowie ci zapowiadają wiele ciekawych rzeczy. Oto każdy ma się zwać nie „panem" ale kneziem, co jest podobno „prawdziwie słowiańskie". A że kneź znaczy przecież książę, więc też nie braknie zapewne snobów, łakomych na ten książęcy tytuł.

Sekt w Łodzi nie brakuje. Niektóre liczą po kilku czy kilkunastu członków, niektóre chylą się do upadku, jak sekta słynnych w swoim czasie mariawitów, posiadających już dziś zaledwie jeden kościół przy ulicy Franciszkańskiej, ale jest też wiele sekt pracujących w cichości, gorliwie, nad nawracaniem na herezję. Te właśnie sekty ukryte, rozporządzające pieniędzmi, nadsyłanymi z zagranicy, są najbardziej niebezpieczne dla społeczeństwa. Jedne z tych sekt przyciągają łatwością udzielanych rozwodów, inne najróżniejszymi doraźnymi korzyściami, nie wyłączając nawet angażowania do pracy pod warunkiem przejścia na inną wiarę.

Tak się przedstawia mozaika wyznaniowa w Łodzi. Stwierdzić należy bezwzględnie, że właściwy rdzeń życia polskiego w Łodzi jest katolicki i nietknięty herezją, a sekciarstwo pleni się i rośnie głównie wśród elementów obcych, naleciałych.

H. Rudnicki.

Zbór „Braci Morawczyków"— albo też, jak brzmi z czeska ich nazwa: „Jednota Braci Czeskich" — przy ulicy Żeromskiego 57.

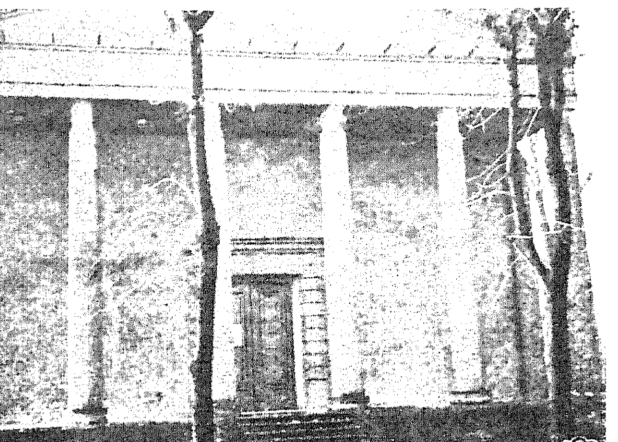

Zbór Ewangelików- Reformowanych przy ulicy Radwańskiej 37, tuż obok parku ks. Józefa Poniatowskiego.

Ostatnia na terenie Łodzi siedziba wymierającej sekty mariawitów przy ulicy Franciszkańskiej 27 na Bałutach. Sekta mariawitów po znanych powszechnie wyczynach „biskupa" Kowalskiego, rozpada się w szybkim tempie.

W sali Towarzystwa Kredytowego odbyła się uroczystość pożegnania przez społeczeństwo łódzkie odchodzącego ze swego stanowiska tymczasowego prezydenta m. Łodzi p. Mikołaja Godlewskiego. W uroczystości wzięli udział J. E. ks. biskup dr Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz diecezji łódzkiej, wojewoda łódzki p. H. Józewski, dowódca OK. generał W. Thommèe, reprezentanci sądownictwa, palestry, świata lekarskiego oraz przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj społecznych. Przemówienie pożegnalne w imieniu zebranych wygłosił senator dr B. Fichna, wręczając prez. M. Godlewskiemu pamiątkowy upominek. Uroczystość miała charakter zgoła wyjątkowy, jeśli idzie o historię łódzkiego samorządu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81.

Alfred Wdowczak-Orda utalentowany śpiewak łódzki po paru koncertach danych w Łodzi podczas ostatniego pobytu wyjechał na dalsze studia śpiewacze do Mediolanu.

Dr Stefania Skwarczyńska, współpracowniczka działu literackiego „Kurjera Łódzkiego, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza, przewodnicząca Łódzkiego Towarzystwa Polonistów, mianowana została współpracownikiem Komisji Historii Literatury Polskiej Akademii Umiejętności.

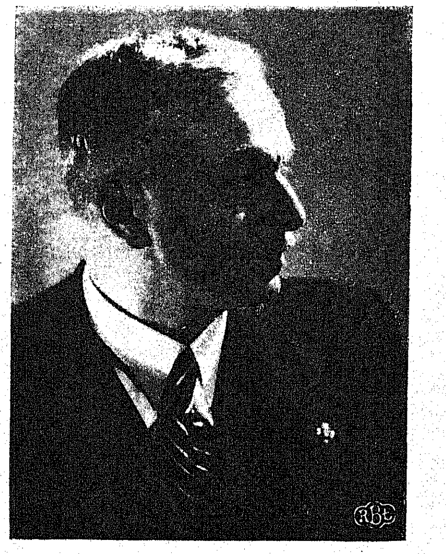

Inżynier Stanisław Szczepanowski, syn wielkiego Szczepanowskiego autora „Nędzy Galicji", oficer rezerwy, wybitny publicysta, pełen poświęcenia działacz na polu unarodowienia przemysłu i handlu w Małopolsce Wschodniej.

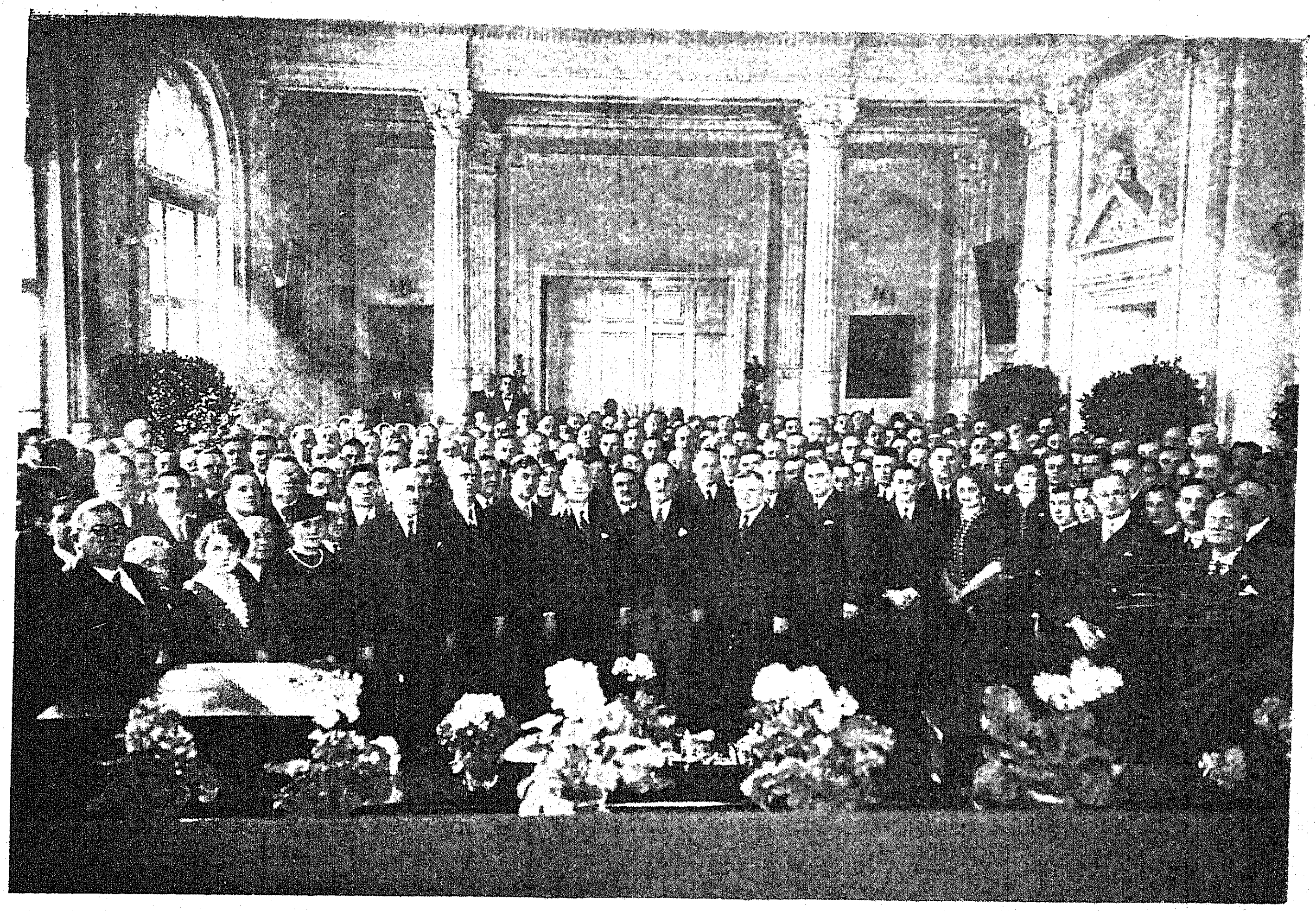

Odchodzącego z Łodzi tymczasowego prezydenta miasta p. Mikołaja Godlewskiego żegnali uroczyście urzędnicy Zarządu Miejskiego. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości pożegnalnej z prezydentem M. Godlewskim i wiceprezydentami K. Kozłowskim i A. Pączkiem na czele.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81

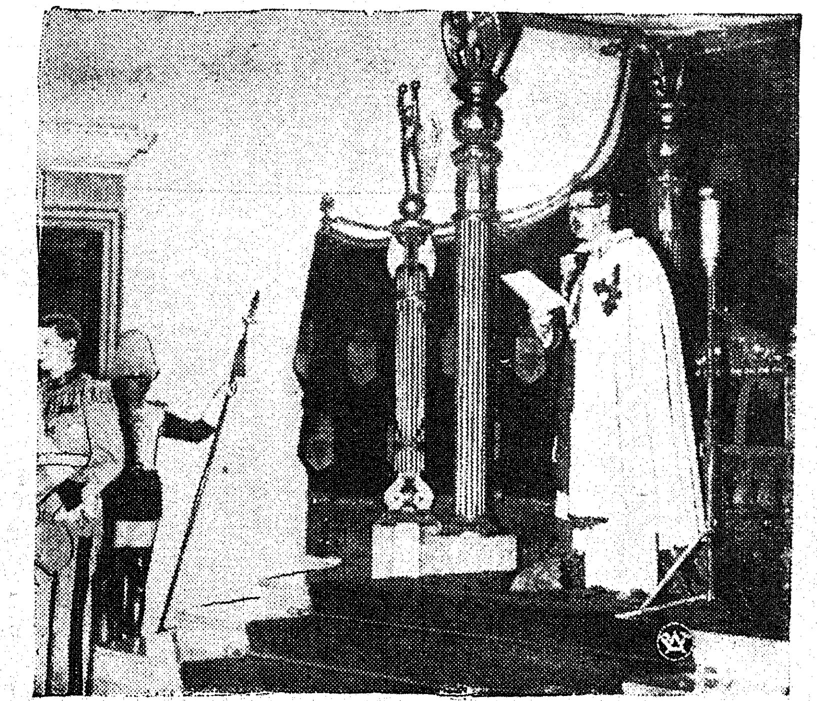

W rocznicę nowej konstytucji rumuńskiej odbyło się na zamku królewskim w Bukareszcie uroczyste przyjęcie dla rządu. Na zdjęciu król Karol II w czasie wygłaszania przemówienia do członków rządu rumuńskiego. Na lewo ks. Michał, następca tronu.

Inspektor Władysław Łoziński, dotychczasowy komendant wojewódzki PP. w Warszawie objął z początkiem marca rb. stanowisko komendanta P. P. na województwo łódzkie.

35-lecie pracy księgarskiej Włodzimierza Pfeiffera

W tych dniach święcił 35-lecie ofiarnej pracy na niwie księgarskiej p. Włodzimierz Pfeiffer, jednostka dobrze znana w szerokich sferach łódzkiego

społeczeństwa, księgarz z urodzenia i zamiłowania, wytrawny bibliofil, człowiek miłujący swój zawód nade wszystko, oddający mu się niepodzielnie— duszą i sercem.

Urodzony w Płocku dnia 25 listopada 1890 roku, po ukończeniu tamtejszego progimnazjum, wstępuje na praktykę do łódzkiej księgarni wydawniczej Ludwika Fiszera, którą kończy po czterech latach, pracując nadal w zasłużonej firmie pod kierunkiem wytrawnego księgarza Pawła Mixa.

W roku 1914 p. Pfeiffer obejmuje w księgarni Fiszera dział nut, który prowadzi też do roku 1919.

W styczniu 1920 roku właściciel firmy p. Kazimierz Fiszer powierza mu odpowiedzialny dział sortymentu książkowego w wydawnictwie.

W połowie września 1922 r. p. Pfeiffer udaje się do Katowic, gdzie organizuje filię księgarni Fiszera, pozostając tam do końca lutego 1923 r., poczem wraca do Łodzi na dawne stanowisko. W sierpniu r. 1925 otrzymuje z rąk p. Kazimierza Fiszera prokurę i pracuje w firmie aż do jej likwidacji, która nastąpiła we wrześniu 1932 r.— po 50 latach istnienia tej największej księgarni łódzkiej.

Z dniem 1 października 1932 p. Pfeiffer obejmuje stanowisko kierownika sortymentu w nowopowstałej księgarni „S. Seipelt", mieszczącej się w dawnym lokalu księgarni Fiszera. Na tym stanowisku trwa dotychczas, dając się poznać jako świetny organizator i wydawca. Pod jego to głównie pieczą dochodzi do skutku szereg wydawnictw firmy „S. Seipelt", wydawnictw przeważnie o charakterze regionalnym jak prace b. prezydenta Łodzi Aleksego Rżewskiego, St. Rachalewskiego, Mieczysława Hertza, prof. Stolarzewicza i innych. Prace tak typowe dla kultury nowej Łodzi.

Włodzimierz Pfeiffer daje się poznać i w innych dziedzinach życia społecznego. W roku 1933 ofiaruje miastu swoje bogate zbiory pamiątek wojennych, składające się z druków, książek, czasopism, fotografii itd. w liczbie przeszło pięciu tysięcy pozycji.

Jest autorem memoriału w sprawie gromadzenia pamiątek wojennych i dokumentów dotyczących przeszłości naszego miasta, złożonego w marcu 1935 roku na ręce ówczesnego komisarza rządowego m. Łodzi, inż. Wojewódzkiego. Akcja ta znalazła należyte poparcie ze strony „Kurjera Łódzkiego", przez dłuższy czas przewijając się na jego łamach.

Jako fotograf-amator poświęcił się specjalnie fotografowaniu Łodzi, co czyni konsekwentnie od lat kilku, osiągając w swej pracy poważne rezultaty. Stwierdza to prof. Jan Bułhak w jednym z zeszłorocznych numerów „Przeglądu Fotograficznego".

Nieocenionemu księgarzowi, p. Włodzimierzowi Pfeiffrowi zawsze pełnemu entuzjazmu i zapału, pełnemu umiłowania swego zawodu życzymy długich jeszcze lat pracy dla dobra polskiego księgarstwa.

H. R.

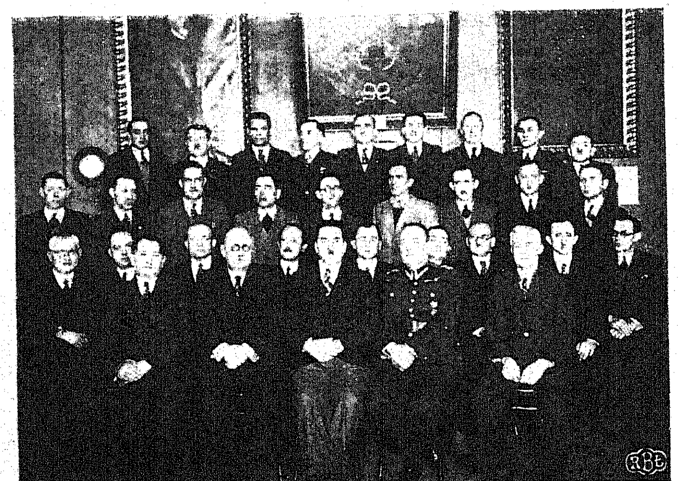

Staraniem łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego zorganizowany został kurs dla referentów oplgaz w administracji państwowej i samorządowej. Na zdjęciu główni prelegenci kursu w osobach pp. naczelnika Hawla, ppłk. Bartoszkiewicza, mjr. Kamińskiego oraz uczestnicy kursu z terenu województwa łódzkiego.

Z wystawy art. mal. Mieczysława Siemińskiego „Perły i róże".

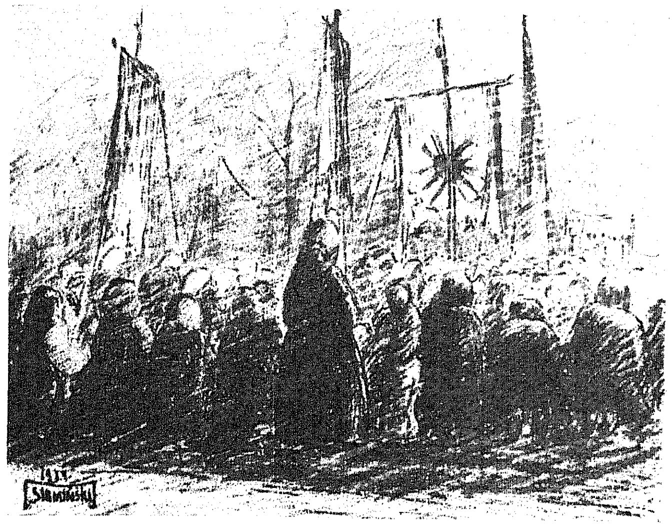

Z Wystawy prac Mieczysława Siemińskiego: „Procesja Bożego „Ciała".

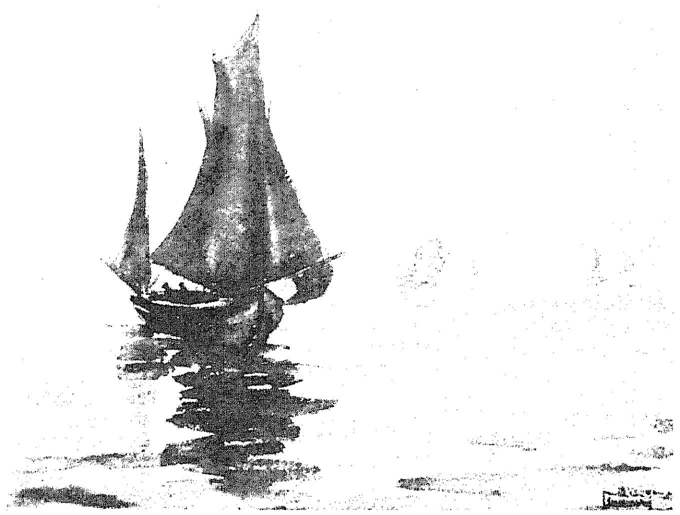

Mieczysław Siemiński: „Poranek" (bieżąca wystawa łódzka).

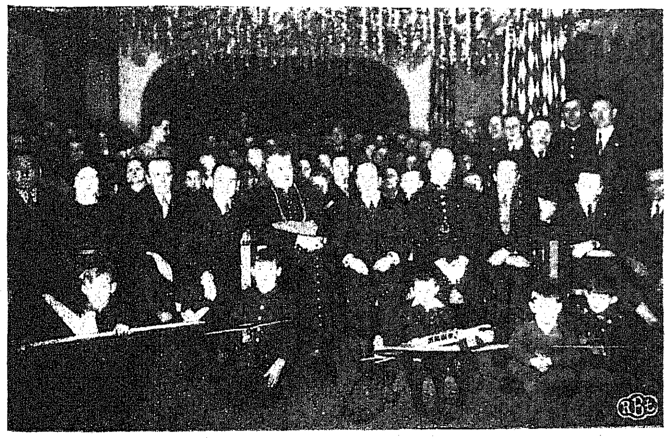

W zakładach przemysłowych, Sp. Akc. S. Rozenblatta odbyła się uroczystość poświęcenia pracowni modelarskiej miejscowego koła L. O. P. P.

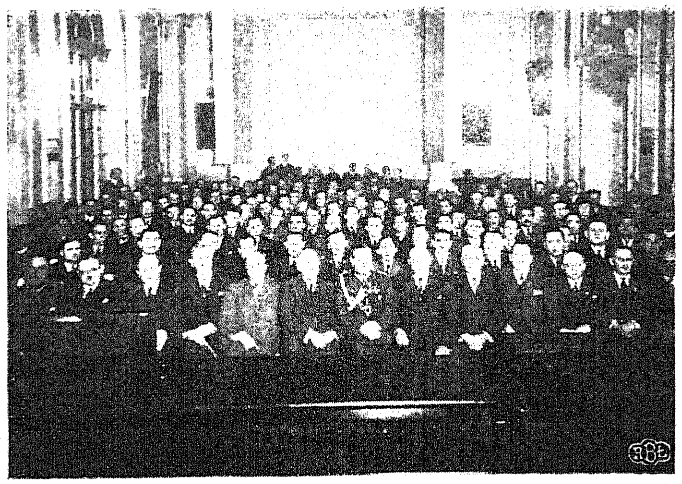

Na zdjęciu — uczestnicy Walnego Zgromadzenia delegatów Kół Miejskiego Obwodu L. O. P. P. z prezydium zebrania na czele.

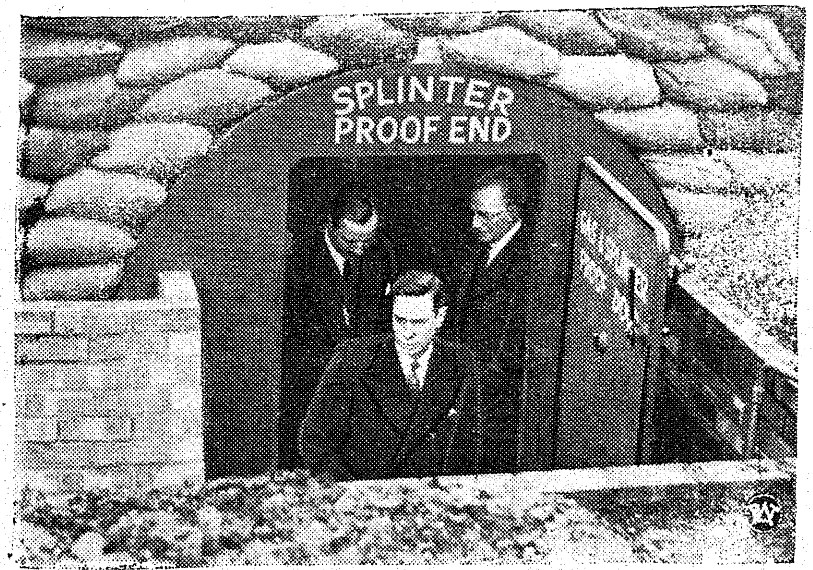

Król angielski Jerzy VI dokonał ostatnio osobistej inspekcji schronów przeciwlotniczych na terenie najważniejszych objektów przemysłowych Londynu i okolicy. Na zdjęciu król Jerzy VI opuszcza schron przeciwlotniczy w Birmingham.

Fenomenalny duet taneczny Heinrichów w tańcach salonowych i narodowych polskich fascynuje co wieczór łodzian w „Tivoli".

MARIKA RÖKK

urocza gwiazda europejskiego ekranu gra, śpiewa i tańczy w swoim najnowszym przeboju komediowym pt. „Czar nocy majowej" Fot. Warszawska K.S.A.

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XV. Niedziela, dnia 19 marca 1939 roku. Nr. 11

Przedwiośnie